

POLAK wychodzi w ponie-
działki, środy i piątki,
SKARBIEC — na
początku każdego miesiąca.

Adres Redakcji w Paryżu:
11-bis, av. Kléber — Paris
Tel.: Passy 13-68
Adres Administracji
w Paryżu:
5, rue Godot-de-Mauroy
Paris

POLAK

(LE POLONAIS)

Dodatek miesięczny: SKARBIEC



POLAK wraz ze SKARBCEM
kosztuje:
kwart. 3 fr.; półrocznie 6 fr.
Zagranicą:
kwart. 5 fr.; półrocznie 10 fr.
Numer poszczególny 10 cent.
Dla żołnierzy i jeńców:
kwart. 1 fr. 50; półrocz. 3 fr.
OGŁOSZENIA kosztują:
2 franki za wiersz drob. druku

PRZESILENIE RZĄDOWE W WARSZAWIE

Z zamętu najróżnorodniejszych pogłosek, których pełne są gazety zarówno polskie, jak niemieckie i austriackie, można już obecnie odtworzyć z dość dużą dokładnością przebieg wypadków, które doprowadziły do przesilenia rządowego w Warszawie.

Okazuje się tedy, że ministerjum p. Steczkowskiego obalone zostało przez Koło Międzypartyjne, ale przy pomocy zwolenników ugody z Austrią. Rząd p. Steczkowskiego, z wyjątkiem dwu tylko ministrów, pp. Broniewskiego i Ponikowskiego, skłonił się oddawna ku ugodzie z Prusami i zawarciu sojuszu polsko-niemieckiego. Jeszcze dnia 29-go kwietnia wysłana została do Berlina nota, w której p. Steczkowski ofiarowywał Niemcom sojusz «Warszawy i okolic», związek wojskowy i gospodarczy wzajemian za oddanie przynajmniej części administracji w ręce polskie. Panowie Radziwiłł i Ronikier gorliwie pracowali nad przyjęciem tej noty przez Niemcy, pracowali zaś w tak wielkiej tajemnicy, że społeczeństwo nie wiedziało o tem wszystkim nic — prócz tego, że obaj ci panowie byli «bardzo zadowoleni». Nawet sławna nota z 29-go kwietnia, która przecież przyszłość Polski stawiała na kartę, była przez długi czas nieznaną społeczeństwu. Aż gazety berlińskie ogłosiły tę notę, oświadczając, że rozwiązanie austriackie jest zupełnie pogrzebane, że nawet Polacy już go nie chcą... To odkrycie kart wywołało powszechne oburzenie w kraju.

Koło Międzypartyjne, które jest stanowczo przeciwne wszelkiemu postępcznemu «załatwieniu» sprawy polskiej przed kongresem, oświadczyło rządowi, że będzie dążyć do jego obalenia. Zwolennicy ugody z Austrią przyłączyli się do Koła Międzypartyjnego, bo oni znowu są przeciwni ugodzie z Niemcami; pp. Ponikowski i Broniewski, zwolennicy Austrii, postawili w ministerjum sprawę na ostrzu noża i — rząd warszawski się wyrwał.

Ale obalić rząd, dążący do sojuszu z Prusami — to inna rzecz, a stworzyć nowy rząd — to znowu inna. Czy nowy rząd ma być wybrany z pośród Koła Międzypartyjnego? Ależ do tego za nic nie dopuszczają Niemcy i Austrija. Czy ma się składać z ugodowców austriackich? Austrija bardzoby tego chciała, ale Niemcy będą takiemu rządowi czynić wstręty. A wreszcie i Rada Regencyjna się obruszyła. — «Jako, tamten rząd pchał nas w objęcia Niemiec, a ten ma nas znowu pchać w objęcia Austrii? Jesteśmy za poważni ludzie, aby nami kręcono, to w lewo, to znowu w prawo. Przytem, gdy tak

parę razy zmienimy kierunek, to wreszcie ani Austrija ani Niemcy nie będą chciały z nami gadać». I otóż poruczone utworzenie nowego rządu zwolennikowi ugody z Austrią, p. Kucharzewskiemu, który już drugi raz tę godność ma sprawować (pierwszy raz podał się do dymisji, gdy go państwa centralne wywiody w pole z pokojem Brzeskim); ale Rada Regencyjna postawiła za warunek, żeby dyrektorem wydziału spraw zagranicznych został nadal ks. Radziwiłł, zwolennik ugody z Niemcami. Nic dziwnego, że p. Kucharzewski dotąd nie zdołał utworzyć takiego rządu, któryby zwolenników Austrii pogodził ze zwolennikami Niemiec.

Ugodowcy obu kierunków się gryzą, a Koło Międzypartyjne, i z niem cały Kraj, patrzy spokojnie na tę walkę, która ma tę dobrą stronę, że odsłania karty i przeszkadza ugodzie zarówno z Austrią, jak z Niemcami.

Odroczenie Rady Stanu, które rząd tłumaczy koniecznością zorganizowania wpród nowego ministerjum, spotkało się z energicznym potępieniem społeczeństwa. Jaka ona tam jest, taka jest, ale jej rozprawy wydobywają na światło dzienne różne sprawy, Kraj wie przynajmniej co się święci, i może wypowiedzieć zawsze swoje zdanie; a zdanie opozycji w Radzie Stanu było zawsze bardzo trafne i rozumne. Odroczenie Rady Stanu budzi zrozumiały niepokój w społeczeństwie, czy ugodowcy nie zechcą zaskoczyć go jakimś faktem dokonany? Na szczęście czuwa Koło Międzypartyjne, czuwają polscy socjaliści. O porozumienie i współdziałanie tych organizacji rozbija się wszelka próba ugody.

ZBRODNIA

Dnia 9 września od warszawskiego Departamentu Stanu nadeszła z Moskwy żalobna wieść, że na rozkaz władz bolszewickich zostali tam rozstrzelani bracia Marjan i Józef Lutostawscy, członkowie Komitetu Wykonawczego Rady Polskiej Zjednoczenia Międzypartyjnego.

Bracia Lutostawscy zostali zaarrestowani w maju r. b., albowiem odkryli i ogłosili (patrz N° 7 i 32 Polaka) tajny traktat, zawarty przez Niemców z bolszewikami d. 15 stycznia 1918 r., mocą którego «polityka polska ma być prowadzona przez rząd niemiecki», a «rząd rosyjski nie miesza się w niczem do spraw związanych z urządzeniem Polski».

Zaraz po ogłoszeniu owego traktatu w *Gazette de Lausanne* z d. 13 maja (w streszczeniu), a później przez prasę światła całego, nieznający już poseł niemiecki von Mirbach — jak się dowiaduje *Kurjer Lwowski* — zarządził zaarrestowanie braci Lutostawskich.

Podczas śledztwa w mieszkaniu s. p. Marjana Lutostawskiego wykryto kopję owego tajnego traktatu. Zaraz więc *Izweślja* podały do wiadomości, że są to «dokumenty o charakterze wybitnie prowokacyjnym», które miały

«skompromitować rosyjską władzę włością robotniczą w oczach wszystkich narodów».

S. p. Lutostawscy więc przypłacili życiem to, że odkryli rąbek zasłony, i pokazali światu jak zgrają bolszewicka rozumie «samostanowienie narodów».

Rząd bolszewicki popełnił już tyle zbrodni na społeczeństwach i na jednostkach, pogwałcił już tak dalece wszelkie poczucie prawa, że cały świat cywilizowany ze wstrętem się od niego odwraca. W Piotrogradzie, w Moskwie i w innych miastach egzekucje są dziś zjawiskiem codziennym. Krew leje się tysiąc razy obficie, niż w najkrwawszych chwilach okresu carskiego.

Ale za zbrodnie te sprawcy — bolszewicy i poplecznicy ich Niemcy — zapłacą! Już w krajach cywilizowanych rozpoczyna się ruch w tym kierunku zmierzający. Dnia 23 września dzienniki paryskie podały następującą wiadomość:

Washington, 21 września. — Dla zjednoczenia świata cywilizowanego przeciwko terroryzmowi jaki istnieje w Rosji pod rządem bolszewickim, Stany Zjednoczone przesłały swym posłom w krajach Koalicji i w krajach neutralnych odpowiednie instrukcje, aby się pewnili, czy rządy, przy których są przedstawicielami chciałyby się przyłączyć do bezwzględnej wspólnej akcji dla «przekonania autorów zbrodni o wstręcie, jaki ich akty niczem nie usprawiedliwione wzbudzają w świecie cywilizowanym».

Według pewnej wiadomości dyplomatycznej, na obywatelach rosyjskich Piotrogradu, Moskwy i innych miast, dokonywa się zupełnie jawnie aktów terrorystycznych. Tysiące ludzi giną bez sądu; więzienia są przepelnione.

Wielka Brytania i Francja zostały telegraficznie uprzedzone o akcji Ameryki. Zaznaczono przytem z naciskiem, że Stany Zjednoczone działają jedynie w interesie narodu rosyjskiego, aby pomoc do odbudowy kraju na zasadzie rządów samodzielných i demokratycznych.

Z wiarą, że sprawiedliwość za te potworne zbrodnie wymierzona zostanie, składamy hołd pamięci zasłużonych obywateli, którzy życie swe złożyli w ofierze na ołtarzu sprawy ojczystej!

Zginęli przedwcześnie, w pełni sił męskich, w wieku, gdy mieli przed sobą jeszcze wiele lat twórczej, owocnej pracy dla dobra Ojczyzny. Głęboki serdeczny żal wszystkich, co mieli sposobność poznać ich, ocenić i pokochać, będzie lowarzyszył przez długie lata pamięci tych dzielnych, czystych postaci.

Zginęli przedwcześnie, nie doczekawszy się tej przyszłej wolnej Polski, dla której życie poświęcili. Zwłoki ich w obym spoczywają kraju. Nadejdzie jednak ta chwila, gdy będzie można przewieźć ich trumny, — wraz z trumnami śp. Zygmunta Balickiego, Czesława Karpinińskiego, Stanisława Glezmera, — a wdzięczna ziemia polska z macierzyńską miłością przyjmie na wieczny odpoczynek prochy swych dobrze zasłużonych synów.

ZYCIORYSY ZMARŁYCH

S. p. Marjan Lutostawski, urodził się w Drozdowie, ziemi Łomżyńskiej, w r. 1872. Po ukończeniu gimnazjum w Dorpacie oraz wydziału mechanicznego, na politechnice ryskiej i elektrotechnicznego w Darmstadt, osiadł w Warszawie i wkrótce zaznaczył się jako wybitny technik i wynalazca, szczególnie w zakresie konstrukcji żelazo-betonowych. W zakresie pracy społecznej rozwinął też ożywiającą działalność. Był współzałożycielem Banku Towarzystw Współdzielczych, wice-

prezesem jego rady, wiceprezesem Tow. wpisów szkolnych po zamknięciu Macierzy, organizatorem pierwszych kwest majowych na rzecz szkolnictwa. Od roku 1904 bierze żywy, bezpośredni udział w pracach Stronnictwa demokratyczno-narodowego, wykazując niepospolitą zdolności organizatorskie. Jako członek Centr. Kom. Obywatelskiego wyjechał razem z nim do Mińska, a potem do Moskwy, gdzie rozwinął szeroką akcję ratowniczą dla setek tysięcy uchodźców. W grudniu 1916 roku wyjechał do Londynu, Paryża i Włoch. Tam nawiązał stosunki ze światem finansowym zachodnio-europejskim w celu przygotowania gruntu dla uzyskania kapitałów na odbudowę i uprzemysłowienie kraju po wojnie. Po powrocie na własną rękę w 1917 w dalszym ciągu pracuje jako pomocnik C. K. O. i wiceprezes Polskiego Czerwonego Krzyża i bierze udział w pracach politycznych Zjednoczenia Międzypartyjnego, którego Komitetu jest jednym z najczynniejszych członków. Organizuje latem zjazd polityczny polski w Moskwie, a jesienią zjazd techników. Nie ustaje w pracy nawet wtedy, kiedy rząd Sowietów rozpoczyna wścieklą naganę na organizacje polskie i kiedy aresztowania wybitnych działaczy polskich z dnia na dzień się mnożą. Dn. 26 maja b.r. i jego dotyka mściwa dłoń bolszewicka. Aresztowany wraz z bratem swym Józefem, za działalność antybolszewicką, tuła się po więzieniach moskiewskich, aż przed kilku dniami został rozstrzelany na placu więziennym w Kremlu, dokąd krótko przedtem wraz z grupą ciężiej oskarżonych działaczy rosyjskich został przeprowadzony. Pozostawił w żałobie żonę, Mariję z Zielińskich, i osierocił 4 dzieci.

Z pism jego, poświęconych przeważnie zagadnieniom przemysłowo-ekonomicznym, na pierwszym miejscu stoi większa praca p. t. «Prąd elektryczny». Był również autorem cenniejszego i wyczerpującego podręcznika p. t. «Sztuka prowadzenia obrad».

Ś. P. Józef Lutosławski urodził się w tymże rodzinnym Drozdowie, w r. 1882. Po ukończeniu studiów rolniczych w Zurychu i społeczno-ekonomicznych w Londynie, powrócił w r. 1906 do kraju, założył i redagował przez dwa lata tygodnik polityczny «Myśl Polska». Zamieszkał następnie w Drozdowie, gdzie objął kierownictwo znajdujących się tam zakładów przemysłowych. Dużo pracy wkładał tam w instytucje miejscowe społeczne, organizując włościństwo okoliczne na gruncie spraw gminnych. W 1915 r. zmuszony został przez cofające się wojska rosyjskie do opuszczenia Drozdowa. Znalazł się w Moskwie. Tam został pełnomocnikiem C. K. O. na gub. Rjazańską, a podczas wyjazdu na Zachód brata swego Marjana, zastępca jego na rejon centralny. Zorganizował wiele szkół i ochron dla dzieci polskich, znaczną część roku spędzając na objazdach kolonij polskich. Jesienią r. 1917 wziął czynny udział w pracy publicystycznej na łamach «Gazety Polskiej», w której znaczna liczba wstępnych artykułów wyszła z pod jego pióra. Pozatem, jako członek Komitetu Wykonawczego Rady Międzypartyjnej, pracuje politycznie a przedewszystkiem współdziała w tworzeniu formacji wojskowych polskich. Aresztowany razem z bratem, rozstrzelany został w 36 roku życia. Pozostawił wdowę, doktorkę medycyny, z domu Olszewską i 3 dzieci.

Protest polski

Kurjer Warszawski z d. 10. IX. donosi:

Rząd polski polecił swemu mężowi zaufania w Berlinie, aby — niezależnie od protestu, wyrażonego przez męża zaufania Rady Regencyjnej w Moskwie, p. Lednickiego, — przesłał, za pośrednictwem ministerjum spraw zagranicznych w Berlinie, radzie komisarzy ludowych w Moskwie wyrazy protestu i głębokiego oburzenia Rady Regencyjnej, rządu i społeczeństwa polskiego przeciwko kaźni, dokonanej z rozkazu władz bolszewickich na osobach zasłużonych działaczy, braci Marjana i Józefa Lutosławskich i innych Polaków.

Urzędowy *Monitor Polski* pisze z tego powodu, że zamordowanie braci Lutosławskich przez bolszewików jest ważnym wypadkiem w historii stosunków polsko-rosyjskich. Protest polski ma głębokie znaczenie polityczne. Przypomina on Rosji bolszewickiej, że jesteście już narodem niepodległym, i żądamy aby Rosja szanowała obywateli państwa polskiego na terytorjum rosyjskiem przebywających.

Z Zurychu donoszą nam pod datą 19 września:

Świeżo przybył z Moskwy do Warszawy gen. Babiański, który opowiada, że sprawa braci Lutosławskich znacznie się pogorszyła z chwilą kiedy bolszewicy ogłosili komunikat urzędowy o rzekomym spisku Koalicji przeciwko rządowi bolszewickiemu, spisku zorganizowanemu przez konsula W. Brytanji w Moskwie, Lockhardta. Według tego komunikatu spiskowcy użyć mieli przeciwko bolszewikom, jako broni politycznej, znanego traktatu tajnego, dotyczącego Polski, zawartego między Niemcami i bolszewikami w Brześciu Litewskim.

Z powodu wspaniałego zwycięstwa amerykańskiego pod Saint-Mihiel, Maurycy hr. Zamoyski, spełniający w nieobecności p. Romana Dmowskiego funkcje Prezesa Komitetu Narodowego Polskiego, wysłał do generała John'a Pershing'a następujący telegram:

Paryż, dnia 14 września 1918 r.

Naczelnny wódz Wojsk Amerykańskich we Francji

Wspaniałe powodzenia, jakie odniosły dzielne wojska amerykańskie, znajdujące się pod pańskim dowództwem są tylko dalszym ciągiem sławnych czynów znamienitych wojsk Wielkiej Rzeczypospolitej w obrzymiej walce o tryumf sprawiedliwości, prawa i wolności.

My, Polacy, śledzimy tę walkę z najwyższym wzruszeniem, albowiem zwróci ona naszemu krajowi wolność, za którą walczy on oddawna.

Pozwól mi, Panie Generale, w imieniu Komitetu Narodowego Polskiego, wyrazić Panu oraz Armji Amerykańskiej nasze najgorętsze powinszowania a także hołd naszego głębokiego podziwu.

Hrabia ZAMOYSKI

p. o: Prezesa Komitetu Narodowego Polskiego.

Na telegram ten nadeszła z frontu odpowiedź następująca:

UNITED STATES ARMY
SIGNAL CORPS

17 września 1917

Hrabia Zamoyski

Komitet Narodowy Polski

Przesyłam Panu szczerze podziękowania I-ej Armji Amerykańskiej za Pańską serdeczną depeszę z powinszowaniami, którą otrzymaliśmy z najwyższą przyjemnością.

Walczyć będziemy dalej aż do zupełnego zwycięstwa.

PERSHING.

Z CAŁEJ POLSKI

Przesilenie rządowe w Warszawie

Zurych, 24 września (Tel. własny). — *Gazeta Poranna* z dnia 13. IX. donosi, że p. Kucharzewski, domniemany kandydat na prezesa ministrów, odbył trzygodzinną konferencję z p. Swierzyńskim, kierownikiem Klubu Międzypartyjnego w Radzie Stanu. Następnie konferował p. Kucharzewski z ks. Januszem Radziwiłłem, obecnym szefem Departamentu Stanu (ministerjum spraw zagranicznych), a wreszcie z Radą Regencyjną. W wyniku tych rozmów p. Kucharzewski oznajmił, że poweźmie ostateczną decyzję dopiero za dni kilka.

Te wahania się p. Kucharzewskiego pochodzą z obawy, aby nie był prezesem ministrów tylko przez kilka tygodni, nie mogąc przytem zbudować coś realnego. *Kurjer Polski* pisze, że koła polityczne są przekonane, że p. Kucharzewski nie poweźmie nie stanowczego przed powrotem działania aktywistycznych z Krakowa. Korespondent warszawski *Nowej Reformy* donosi, że Klub Międzypartyjny przystanie jedynie na taki gabinet, do którego wejda byli ministrowie Ponikowski i Higiersberger.

Ośrodkiem przesilenia obecnego jest ks. Janusz Radziwiłł. Stwierdzić można, że jego program bierze górę w czynnikach decydujących. A jednak nikt nie mówi o nim, jako o prezesie trzeciego gabinetu polskiego.

Manifestacja woli polskiej

Zurych, 24 września. (Tel. własny) — We Lwowie, w sali «Sokoła», pod przewodnictwem p. Halskiego, odbyło się zgromadzenie polityczne, na którym poseł lwowski, prof. St. Głabiński wygłosił wielką mowę polityczną o obecnym położeniu sprawy polskiej. Potem dr. Sis, redaktor *Narodnich Listów* i członek najwyższej czeskiej organizacji międzypartyjnej *Narodni Vybor*, gorąco przyjmowany, przemawiał w imieniu Czechów o potrzebie wspólnej walki przeciwko niemieczyźnie. Po przemówieniach posłów Krzczunowicza i Dębskiego oraz prof. E. Romera, który uzasadnił przedłożoną uchwałę, rezolucja została przyjęta jednogłośnie, a

następnie z 1200 piersi zabrzmiał poleźny śpiew *Roty*.

Uchwala zaprzecza Radzie Regencyjnej i rządowi warszawskiemu prawa do zawierania sojuszków z państwami centralnemi. Tylko Sejm wszystkich ziem polskich, przez powszechnie głosowanie wybrany, może decydować o przyszłości narodu. Zgromadzenie potępia Koło Polskie w Wiedniu, które głosowało za rządem, nie wzamian nie uzyskawszy i sprzeniewierzywszy się uchwałom krakowskim z 28 maja 1917 r. Natomiast zgromadzenie gorąco pochwała działalność niezależnych posłów polskich, którzy odrzucają układy zarówno z Austrią, jak i z Niemcami i w ścisłym porozumieniu z Czechami i Jugosłowianami dążą do osiągnięcia niepodległości dla wszystkich znajdujących się pod niemiecko-austriackim jarzmem ludów.

Rozprawa przeciwko P. O. W.

Zurych, 24 września (Tel. własny). — *Kurjer Codzienny* z d. 9. IX. pisze:

«W połowie września odbędzie się w Zamościu rozprawa przeciw 64 członkom Polskiej Organizacji Wojskowej. Są oni oskarżeni o zbrodnie gwałtu publicznego i rozruch. Bronić ich będzie dr. Ostrowski z Krakowa, obrońca w procesie w Marmaroszu-Sziget».

(Polska Organizacja Wojskowa jest organizacją tajną. Jednym z jej założycieli był brygadier Piłsudski. Ma ona na celu formowanie kadrów prawdziwie narodowego wojska polskiego, oraz zwalczanie wpływów niemieckich w Polsce. — Red. «Polaka».)

WOJNA

Walki pod Saint-Quentin

Paryż, 25 września — Wczoraj rano wojska francuskie i brytańskie natarły znów na pozycje niemieckie przed linją Hindenburga pod Saint-Quentin. Wzięto wsie Franchilly-Séleny i Dallon, oraz 4.300 jeńców.

Pogrom Turków w Palestynie

Kair, 24 września. — Piorunujące zwycięstwo armji gen. Allenby, która posunęła się w 3 dni o 50 km. zgóry i zajęła Nazaret, spowodowało pośród Turków niestychany popłoch. Dwie armje tureckie, 7-ma (gen. Mustafa Kemal-Pasza) i 8-ma (gen. Dżawid-Pasza), walczące w Palestynie pod naczelnym dowództwem generała niemieckiego Limana von Sandersa, — przestały faktycznie istnieć. Wojska brytańskie wzięły zgórą 25.000 jeńców oraz 260 dział.

Pogrom Bułgarów w Macedonji

Saloniki, 24 września. — Po walnym zwycięstwie armji serbskiej gen. Miszicza w górzystej okolicy między rzekami Czerną i Wardarem, front bułgarski na przestrzeni 150 km., między jeziorami Ochryda i Dojran, został rozzerwany na dwie połowy. Posunięcie się Serbów o 70 km. zgórą zagroziło linje odwrotu Bułgarom. Wojska serbskie, francuskie, brytańskie, włoskie, jugosłowiańskie i greckie posuwają się ku północy. Kawalerja francuska wzięła Prilep. W ręce sprzymierzeńców wpadło masę jeńców i sprzętu wojennego, zapasów żywności i amunicji.

UWAGA!

Wszelkie listy i przesyłki do «Polaka» należy adresować:

Le journal «Polak»

5, rue Godot-de-Mauroy, Paris (9^e).

Przy każdorazowej zmianie adresu dołączyć należy 50 cent. markami pocztowymi na przedruk adresów.

POLKA poszukuje zarządu domem lub zajęcia przy starszej osobie. Zgłoszenia dla M. S. w «Polaku».

Le Gérant: Emile L. WAGNER



Drukarnia I. Rischowskiego, 50, Bd-St-Jacques, Paris